№ 34. Rok 1849. Wtorek, 13 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4.—Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Dwudziesty buletyn armii. Po wyparciu oddziałów rokoszan pod dowodztwem Bema od granic Bukowiny, cofali się ci coraz głębiéj do Siedmiogrodu i łącząc się poczęści z buntowniczymi Szeklerami, zdążali przez Klausenburg ku Hermanstadt. Ze świtem d. 21. Stycznia podstąpili pod to miasto.

O 7méj godzinie porannéj zbliżył się nieprzyjaciel o wystrzał działowy już w szyku bojowym ku nam, i wraz rozpoczął się z naszéj strony ogień działowy przeciw nacierającéj kolumnie, o wiele liczniejszego od nas przeciwnika. Bateryе nieprzyjacielskie 6 i 12 funtowe tak silnie odpowiadały naszemu działobiciu, że Fml. Puchner wydał rozkaz uderzenia na bagnety.

Przebojowe kolumny nasze spędziły najprzód przeciwnika z pierwszéj jego pozycyi, poczem rozpoczęła się walka na całéj linii bojowéj. Lewe skrzydło tworzyła brygada pod pułkownikiem Losenau, prawe zajmowała brygada Kaliany, środkiem zaś dowodził bezposrednio Fml. Puchner.

Po siedmiogodzinnym upartym i krwawym boju wyparto nieprzyjaciela z całéj linii bojowéj, i zmuszono go do zupełnego odwrotu. 5 zabranych dział ciężkiego wagomiaru, 4 jaszczyków, wiele broni różnego rodzaju i żywności, tudzież kilkunastu jeńców uwieńczyło nasze zwycięstwo, opłacone stratą mianowicie kapitana Braunmüller z pułku pieszego Bianchi i rotmistrza Papp, od dragonów.

Na d. 22 połączyły się korpusy jen. Gedeona i Fml. Puchnera. poczém uderzono na Stolcenberg.

Parte oddziały powstańców z górnych i południowych stron, zabiegają w okolice Debreczyńskie; jeden z tych oddziałów pomknąwszy się pod Arad, bombardował dnia 26 tę twierdzę! jednak bez skutku.

Na d. 26 Stycznia zjechali się do Temeswaru patryarcha Rajaczyc, jen. Teodorowicz, i pułkownik Majerhofer dla działania z tąd całą siłą przeciw Siedmiogrodowi i Debrzeczynowi.

Rozsiane zatem kłamliwe wieści: jakoby Peszt miał być przez powstańców znowu zdobyty, — tudzież inne, że rokoszanie podstąpili już blisko pod to miasto. niemają po sobie nawet pozoru prawdopodobieństwa.

Wiedeń dnia 2 Lutego 1849.

Cywilny i wojskowy gubernator,
Welden, F. M. L.

Dwudziesty pierwszy buletyn armii. Według dopiero-co otrzymanéj telegraficznéj depeszy z d. 3 Lutego r. k., poddała się bezwarunkowo na d' 2 b. m. o godzinie zrana twierdza Leopoldstadt, po jednogodzinnem bombardowaniu.

F. M. L. Simunich wyruszył w pochód dwoma kolumnami przez Topolczan wielki, Najtrę i Werebely dla zajęcia górniczych miast, gdy tymczasem jenerałmajor Götz w połączeniu z brygadą księcia Jabłonowskiego ściga uchodzące pod wodzą Görgeja hordy rokoszan, jakoteż przez Ballogha dowodzone nieliczne inne oddziały powstańców.

Właśnie-co otrzymano także sprawozdanie F. M. L. Dahlena. następującéj treści: „Z Zagrzebia, d. 1 Lutego 1849. — W téj chwili otrzymuję wiadomość, iż jenerał-major hr. Trebersburg natarł na d. 30 Stycz. o 5 godzinie zrana pięcioma kolumnami na przedmieście twierdzy Esseg, i zdobył je szturmem. O 6 godzinie były nasze zwycięzkie kolumny już w posiadaniu trzech przedmieść. Z pomiędzy uchodzących do twierdzy rokoszan pojmano 100, w któréjto liczbie mieszczą się wielu oficerów z jazdy.“

„O 6 godzinie zrana bombardowano z twierdzy miasto niższe przez ciąg jednéj godziny. Jenerał Trebersburg wezwał następnie przez parlamentarza dowódzcę twierdzy do poddania się.“—

Korpus Feldcajgmajstra hr. Nugent zajął Fünfkirchen bez doznania oporu. Ztąd rozpoczął ściganie uchodzących oddziałów rokoszan, zostających pod wodzą Nemegya; tudzież poruszył w pochód kolumny swoje ku Mochaczowi, dla zajęcia tego miejsca i połączenia się z operującemi po lewym brzegu Dunaju Serbami.

Wiedeń dnia 3 Lutego 1849.

Cywilny i wojskowy gubernator,
Welden, F. M. L.

Kromieryż. (20 posiedzenie Sejmowe). Głównym przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, były rozprawy nad §. 3 projektu praw zasadniczych. Zabierają głosy: Dylewski przeciw szlachectwu, z zmianą punktu tyczącego się wstąpienia cudzoziemców do służby austryackiéj.

Selinger za szlachectwem: Zniesienie szlachectwa jest niesprawiedliwe, nieroztropne i niepraktyczne. Niesprawiedliwe, jako targnięcie się na prawa i posiadłość,—nieroztropne, bo organizuje reakcyą, niepraktyczne, bo ziemia cała i świat cały nie noszą na sobie cechy równości On, (Selinger) nie życzy sobie państwa podobnego do stepu, ale do kraju alpejskiego, pełnego rozmajtości i odmian.

Kladi, mówi przeciw szlachectwu. Jeżeli zasada równości obywateli nie ma być czczym wyrazem ale rzeczywistością, natenczas o szlachcie ani mowy być nie może. Reakcyi niema potrzeby obawiać się, reakcya może męczyć lud, ale go nie opanuje, zawsze on powstanie w obronie swojéj wolności, swego prawa. Cudzoziemcy zaś przed wstąpieniem do służby austryackiéj, winni się naturalizować.

Helfert §. 2. jest dziwną mieszaniną, bez ładu i związku. — Według punktu 1go: wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa; następność ztąd, jest zniesienie wszelkich przywilejów stanu, a więc i szlachectwa. Jeżeli przywileje stanu są zniesione, możnaby szlachcie pozostawić tytuł imię i herb. Lasser zgadza się z Helfertem.

21 posiedzenie rozprawy nad §. 3 projektu ukończono, i uchwalono następujące okresy. Ogół obywateli państwa stanowi lud itd. (§. 1) Wszyscy obywatele państwa są równi w obliczu prawa. — Wszystkie przywileje stanu są zniesione. Oznak szlachectwa wszelkiego rodzaju, państwo nie udziela, ani takowych uznaje. Roboty publiczne zarówno są przystępne każdemu do nich uzdolnionemu obywatelowi. Cudzoziemcy są wyłączeni od służby cywilnéj i obrony kraju (Volkswehr) Wyjątki oznaczone będą osobnemi ustawami. Tylko osobista zasługa nadaje prawo do publicznych wyszczególnień i nagród. Żadne wyszczególnienie nie jest dziedziczne. Tytułz urzędów nie mogą być odtąd narodowe, jako tytuły honorowe.

(§. 3 ukończony.)

22 posiedzenie Sejmowe rozpoczęło swe rozprawy, nad §. 4 projektu ustawy zasadniczéj, i paragraf ten przyjęto jedno głośnie w następującem brzmieniu:

„Wolność osobista jest zaręczoną, każdy stawionym będzie przed swego prawem oznaczonego sędziego, sądy uprzywilejowane i wyjątkowe niebędą miały miejsca. Nikt nie może być aresztowany, bez

wyraźnego rozkazu sądu, przyczynę wyłuszczającego wyjąwszy, gdyby był schwytanym na gorącym uczynk

Aresztowanemu natychmiast. lub najdalej w 24 godzin po przyaresztowaniu, musi być doręczonym rozkaz, na mocy którego nastąpiło aresztowanie.

Każdy, przez władze czuwające nad utrzymaniem publicznego bezpieczeństwa przyaresztowany, w przeciągu 24 godzin winien być przed sąd właściwy stawionym, lub na wolność puszczonym.

Każdy obwiony, za złożeniem sądowi rękojmi albo kaucyi, która przez ustawę oznaczoną zostanie, ma być badanym z wolnéj nogi, wyjąwszy przypadki ustawą karną określone."

(Nastąpi §. 5 *p. p. z.)*

Francya.

Paryż 28 Stycznia. Ledru-Rollin z zaskarżeniem na ministrów. Zważywszy przeciw - republikańskie dążności ministrów nastających na prawa ludu, zważywszy iż zapierają się przyrodzonego i politycznego prawa które konstytucya zaręczyła; zważywszy iż ministeryum podaniem wczorajszym wyraźnie przekroczyło §§. 8 i 51 konstytucyi, a przytem i to zważywszy, że na mocy artykułu 68 jest za sprawy swoje odpowiedzialnym, domagają się niżéj podpisani sądu na ministrów, i zapozywają go przed trybunał narodowy.

Cała okolica przed gmachami posiedzenia obozowiskiem, ogrody publiczne i wzystkie wnijścia obsadzone, cztéry bataliony, piechoty i park artyleryi w dziedzińcu tuleryów.

Odilon Barrot wykłada powody użycia tych nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa. „Reorganizacya ruchoméj gwardyi obudziła wiele niechęci a nieprzyjaciele pokoju publicznego podmawiają do zaburzenia. Przeszłéj nocy otrzymano doniesienia o nowych zamachach, zatém też użyto środków bezpieczeństwa. Zgromadzeniu porucza się teraz co w téj mierze postanowi, a większość i mniejszość zgodzą się na to, że powaga konstytucyi musi być utrzymaną." Prezydent Marrast dodał: „Dziś rano otrzymałem doniesienie jen. Changarniers o użyciu wojska dla bezpieczeństwa zgromadzenia narodowego i poleciłem dowodztwo nad niem jen. Labreton." Po inuych mniejszej wagi rozprawach rozpoczęły się spory nad wnioskiem pana Rateau. P. Fresneau je otworzył, dowodząc potrzeby rozwiązania izby zgromadzenie dopełniło tego co miało w mandacie; a zwlekając swe rozwiązanie, przywłaszcza sobie władzę która tylko krajowi całemu przysłuża. Jako założyciele konstytucyi jesteście nietykalni; ale dawcy praw organicznych nie jesteście pewni, czyli izba prawodawcza je nie odrzuci. Favre po nim dowodził, że izba powinna się wyższą okazać nad stronnictwa i powściągnąć petycye antikonstytucyjne. P. Victor Hugo był za rozwiązaniem i mowa jego sprawiła pochlebne wrażenie. W chwili zamknięcia poczty mówił Lamartine i luboć wprost nie pochwalał wniosku p. Rateau, uznawał jednak potrzebę rozwiązania się izby. Niespokojność i zaburzenie członków coraz się wzmagało.

Po ósméj jednak godzinie kiedy poczta odchodziła Paryż był zupełnie spokojny i nie było obawy o naruszenie pokoju i porządku.

Z wczorajszego posiedzenia to na prędce dodać możemy, że po mocnych i gwałtownych sporach przystąpiono nareszcie do głosowania a mianowicie nad wnioskiem p. Grevy który się domaga zupełnego odrzucenia wniosku p. Rateau. Z 821 członków obecnych oświadczyło się 405 za propozycyą P. Grevy; a 416 przeciw niemu. Zatem też projekt p. Rateau przyjdzie jeszcze do dyskusyi. Lewa strona krzyczy nato: „Precz z rojalistami."

U pana Changarnier odbyła się przedwczoraj scena dość żywa Aladenize kapitan gwardyi ruchoméj, protestował przeciw jéj rozwiązaniu i reorganizowaniu zato wzięty już pod areszt. Ale i między gwardyą republikańską ocknęły się jakieś niesmaki, obawiają się losu gwardyi ruchoméj ztąd już wywołują na ministeryum dla tego téż i ta gwardya z konsygnowana w kasarniach za miastem stoi.

Zaszło jeszcze i mocne nieporozumienie a raczéj spór o pierwszeństwo i powagę między jenerałem Changarnier komendantem armii francuskiéj, a panem Marrast prezydentem izby. Obsadzenie gmachu zgromadzenia narodowego mimo wiedzy prezydenta uchybiło powadze jego; — Urażony powierza dowództwo straży wojskowéj jenerałowi Labreton: czyni zatém zadosyć swojéj powadze, ale tém samém rozdwaja się tém bardziéj umysły między rządem — a zgromadzeniem.

Z pod pyreneów pisze journal de Toulouse pod dniem 19 Grudnia, że dniem wprzódy zaszła krwawa utarczka między królewsko hiszpańskiem wojskiem i republikanami pod dowództwem Ameltlera. Pod Labajol uderzyło 1300 królewskich na 250 republikanów i zmusili ich do ucieczki na ziemię francuską do Las Ilas, a w pogoni za nimi zapędzili się aż pod miasto francuskie i mimo wstawienia się Maira i oddziału milicyi mieskiéj z z 25 ludzi, tu nową walkę rozpoczęli. Wielu republikanów poległo, a 18, między nimi Amettler i 5 oficerów ujęci zostali.

Wszelkie pozory przepowiadają rozwiązanie izby i z tąd pochodzą owe nieustanne podburzenia wszelkich żywiołów, by obaleniem ministrów uwiecznić swoje egzystencyę. Dotąd jednak ministeryum w większości i nie można mu zarzucić, by roztropnie i z siłą nie postępowało. Przeprowadziło zasadę p. Rateau; użyło powagi zbrojnéj na poskromienie w samym zarodzie powstania; zamyka kluby i uwięża przewódzców; wystawia się na niebezpieczeństwo upadku swego i sądów na siebie, — i stoi jeszcze, i ma większość za sobą Do żywego dolega to radykalistów i całéj karmazynowéj republice; z tąd téż pisma ich nic nie szczędzą, a wzorem stał się list lub jak go tam nazwać, artykuł Proudhona podburzający i w żywe oczy miotający wszelkie obelgi Ludwikowi Napoleonowi, Nie wiemy co *go* mocnym robi, czy wewnętrzne przekonanie, czy to, że za stołem w izbie siedzi, podobnie tym reprezentantom, co licząc na nietykalność roznoszą mord i pożogę po kraju. Wydziały jednak w zgromadzeniu narodowém zgodziły się przecie po większéj części, że jest godziwą rzeczą by reprezentanta P. Prondhon wydać pod sądy, jak tego rząd *się* domagał. Innych jemu podobnych ręka sprawiedliwości sama garnie Przeszło stu demagogów ujęto wczoraj i gmachy Abbaye i Conciergegirie się zapełniają. Celniejsi między więźniami są oficerowie z ruchoméj gwardyi i straży paryskiéj, a najważniejszym były par Francyi, hr. d'Alton Shee, szef demokrackich socyalistów.

Co to pomoże; — w ciągu tych cztérech dni urosło nowych dziesięć klubów, w prawdzie zupełnie według przepisów prawa, ale kluby.

Anglia.

Londyn 1 Lutego. Wczoraj na obradach w pałacu Buckingham w obecności królowéj odbytych przyjętą została mowa od tronu na otwarcie parlamentu. Poczém udzielała królowa posłuchania zastępcom mocarstw zagranicznych. Z nich Mehemet Basza poseł Sułtana admirał Cecile poseł francuskiéj rzeczypospolitéj, Margrabia de Santi poseł króla Sardynii, P. Osma poseł rzeczypospolitéj Peruwiańskiéj, P. Castellon rzeczypospolitéj Nicaragua i P. Molina rzeczypospolitéj Costa Ricca, składali swoje listy wierzytelne a zaś hrabia Revel dotychczasowy poseł Sardyński list swój odwołania.

Włochy.

Wspomniane w pismach piemontskich wydalenie O. Gavazzi z Wenecyi tłumaczy bliżéj korespondent wenecki z d. 16 Stycznia. „Zawiązał się tu był tych dni klub „Circolo popolare" za staraniem księdza padre Gavazzi, i zgromadzał się co wieczór w Sestier „Canal regio" gdzie zwykle podlejsza klasa ludu w garkuchni biesiaduje. Zawiązany klub wyprawia w poselstwie ojca Gavazzi i Caniniego do klubu „Circolo italiano" uzyskuie przyzwolenie wzajemności, i oswiadcza sie zatém kolouia klubu „koła italiano." Ale po kilku dniach ustąpiły żywotne duchy jego. Rząd przysłuchawszy się mowom Gavazzego w duchu komunistycznym do ludu mianym, wyprawił ojca z Wenecyi, a Caniniego sekretarza tego koła osadził w więzieniu. — Zaprzeczyć nie można, by rząd nasz nie czuwał chwalebnie nad porządkiem miasta; cieszymy się też w cale bezpieczeństwem osoby i majątku.

Florencya 23 Stycznia. Adres izby toskańskiéj w odpowiedzi na mowe od tronu, zgadza się co do rzeczy z tém, co W. książe względem potrzeb kraju i ogólnych zasad wymówił; wysłowia tylko bliżéj życzenia i chęci patryotyczne włoskiego obywatelstwa. Cieszy nas „mówi" i raduje przymierze pokoju z mocarstwami, prócz Austryi, wszystkiemi i winszujemy téj przyjaźni Waszéj, ale i oświadczamy oraz, że życzeniem Toskanii jest dzielić dary swobody i pokoju w jedności społecznéj Włoch całych, nawet z poświęceniem najbezinteresowniejszém. A przy tém usposobieniu wysławiać winien senat szlachetność przedsięwzięcia Piemontu odpowiadającego życzeniom spólnym Włoch całych, a ubolewa nad zajściem i nieporozumieniem Papieża z ludami jego. Pragnąc z duszy zagodzenia sprawy téj po dobremu, pragniemy oraz by poseł toskański przy konkresie brukselskim uwzględniał raczéj stosunki Włoch całkowitych przed stosunkami Toskanii w szczególności.

Rzym 17 Stycznia, Wkroczenie obcéj siły wojskowéj do państw rzymskich nie podpada już żadnéj wątpliwości. Różne okoliczności każą się domyślać, że z d. 20 b. m. może się pochód rozpocząć.

Siła ta zbrojna będzie się prawdopodobnie składać z Neapolitanów, Szwajcarów zostających na żołdzie króla Ferdinanda, tudzież z oddziałów hiszpańskich. Naczelne dowództwo obejmuje jen. Zucchni. Pewną jest, że neapolitańskie wojskowe oddziały zbliżają się od Sory ku granicom. Rzeczą jest równie pewną, że w bliskości Gaety znajdują się hiszpańskie okręta z wojskiem lądowym. Wszystko zapowiada blizką interwencyę. Rzymski rząd słał zeszłego tygodnia sztafetę za sztafetą do prowincyi, Rieti. Kto zna Rzym, wié też że miasto to nie może stawić stanowczego oporu. Miéjska milicya, — z wyjątkiem tylko kilkuset proletarów do niej zaciągniętych, nie będzie przeciw rządowi wojować. Wojsko liniowe poczyna chwiać się, i przeciw nowemu rządowi oświadczać się. Rozkaz dzienny jen. Zucchi pod dniem 7 Stycznia z Gaety wydany, i pomiędzy wojskiem rozsiany, usposobił żołnierzy do przejścia. Pomnąc nadto na brak wojennych przyborów i zasobów, mianowicie zaś, iż Rzym ma ledwie 4 dział polowych, tedy ani wątpić o zupełnej bezskuteczności oporu. W prowincyi Frosinone przeszedł dowódzca karabinierów, Mascalchi z trzydziestoma żołnierzami do Gaety. Powiat Pontecorvo zerwał z rządem centralnym, połączywszy się z papieskiemi władzami w Gaecie.

Dnia 22. *Stycznia.* Do wojsk wszelkiéj broni porozsyłano wezwania, ażeby każdy żołnierz i każdy oficer z osobna wydał pisemnie od siebie poświadczenie przychylności i wierności swojéj do rządu prowizorycznego. Korpus inżynierów z wyjątkiem pięciu między nimi podpisał się na to, ale Saperowie podpisu odmówili. Wczoraj niedozwolono wojskowym opuszczać wyznaczone im dzielnice, obawiano się bowiem zajęcia militarnego. Cała prawie prowincya Matrityma i Campagnu, ziemia Gerników i Wolsków powstała na rządy w Rzymie. Mayer nowy prezydent prowincyi zmuszony był uchodzić z Frosinone; późniéj wprawdzie tam powrócił, ale władze gmin go odstępują i biorą dymisyę. Czekają tam przybycia legionu pod dowództwem Bartolomea Galletti, niegdyś kramarza dziś oswobodziciela prowincyi Frosinone.

Giornale costituzionale del Regno z 19. Stycznia donosi o nieszczęsnem spotkaniu się statku Antelope z statkiem Vesuvio, na którym Król z Gaety do Neapolu wracał. W chwili uderzenia czterech podróżnych rzuciło się w morze, między nimi i Pan Oustinoff sekretarz przy ambasadzie rossyjskiéj w Rzymie, i mimo wszelkiéj usilności nie można go było odszukać. Innych podróżnych zabrał Vesuvio a Antelope popłynął do Neapolu z powrotem.

ROZMAITOŚCI.

Krzyżyk Złoty.

Przyrzekłem opowiedzieć Panu, dla czego ja każdego wieczora pod wiązem w Croissey zwykłem palić lulkę: Bedzie temu teraz lat dwadzieścia i trzy, więc to było przy końcu 1812 roku; do któregoto czasu zawszem umiał uniknąć powszechnego wpisu do cesarskiego wojska, a to dla tego, że stary mój wuj, który był plebanem w poblizkiéj wiosce, wychowywał mię do stanu duchownego. Aleć około tego czasu umiera mój stary, poczciwy wuj; on, co z ubogim dzielił się ostatnią koszulą, nie mógł nic swemu siostrzeńcowi zostawić, prócz samego ubostwa z którego innych przez całe swoje życie wybawiał. Zostałem więc w 21m roku niezawisły od nikogo, sam jeden i bez majątku na swiecie. Stan mój nie był stanem dla mnie, a innego nie umiałem sobie obrać. Marzyłem o szerokiém szczęściu, a z butów wyłaziły mi palce. Wszystkiegom się spodziewał, a nic nie miałem; nie mógłem zyskać ani przyjaźni mężczyzny, ani przywiązania kobiety; słowem, byłem w owem położeniu, w którem człowiek w pierwsze lepsze rzucić się musi, gdzie równie łatwo obrać drogę poczciwości, jak i łotrem zostać. Nim jeszcze z czego miałem żyć, bawiłem, się tymczasem różnemi myślami i częstokroć budowałem dziś zamki na lodzie, które już wczoraj zapadły. Miło mi było błąkać się po wielkim lesie, a najbardziéj lubiłem przebywać na samotnéj, z trzech stron gęstwiną otoczonéj łące. Czarujący był ztamtąd widok; ale ja, chcąc te miłe wrażenia podwoić, wymyśliłem sobie ku temu pewien malarski sposób. Ten oto wiąz olbrzymi, który nam teraz swemi gałęźmi użycza chłodu, i który nad brzegiem kamiennego łomu stoi; obrałem sobie w ówczas za siedlisko. Wsunąwszy się w sam jego wierzchołek, dałem się na jego gałęziach z wszystkich stron wiatrom. Wniesiony na 120 stóp nad niezmierną płaszczyzną ziemi, uroiłem sobie, żem był sam jeden bystro-okim orłem, który jéj panował. Zresztą nic obawiałem się spaść w dół bynajmniéj, ani téż być dostrzeżonym w górze; bo chciéj się tylko tym jego, jakby korzenie, w tysiączne sploty powikłanym przypatrzyć gałęziom, które mogą sobie wygodnie najlekkszego ukrywać trzpiota, jak też najcięższego udźwignąć filozofa.

Pewnego wieczora znajdowałem się właśnie na swojem stanowisku; księżyc wszedł wspaniale, jakby świetne słońce. Wiatr szumiał w koło mnie żałośnie liściami; chorągiewka na blizkiéj wieży wiejskiego kościoła skrzypnęła kiedy niekiedy, a przy szumie niedalekiéj rzeki, rozległ się czasem turkot powozu. Już zacząłem drzémać; aliż nagle usłyszałem pod sobą coś, co mię zbudziło; byłto głos kobiéty, a raczéj kobiecie łkanie, w tych słowach: »Po raz ostatni!«

Potem usłyszałem niby coś na kształt całusa i znowu głos mężczyzny, który mówił: »Ludwiko! uspokój się i nie trać odwagi.«

A potem głos młodéj dziewczyny ozwał się z mocą i postanowieniem: »Nie, nie, nie, po raz ostatni! Nie, mówię! czy słyszysz mię? ja tego nie chcę i na to niezezwolę!«

Te ułamki z rozmowy obudziły moją ciekawość spojrzałem na dół przez gałęzie i spostrzegłem w świetle Księżyca młodego mężczyznę, i, jak mogłem z ubioru wnosić, rękodzielnika który przy kapeluszu miał kokardę i nieszczęsny Numer. Prawą ręką trzymał młodą dziewczynę, która oparta na jego piersiach, a lewą podawał młodszéj, niepłaczącéj i spokojnéj. Była to bezwątpienia ta sama, która rzekła: »Ja tego nie chcę, ja na to nie zezwolę.« Łatwo z wszystkiego poznałem, że to był ten, który się rozstawał z niemi.

»Biedna Krystyno« mówił młody mężczyzna, smętnie się uśmiechając: »Za nadtom sobie ciebie znarowił i rozkazywać przyzwyczaił; z tém wszystkiém, droga moja siostro, wola twoja nic tu nie stanowi; ja tu Panem nie jestem.«

»Alež bracie, ty mię wychowałeś, a zatém jesteś ojcem rodziny. Tyś nie powinien się oddalać, tyś związany ślubem a ta Ludwika, która tu stoi; i od płaczu słowa przemówić nie może, jest twoją narzeczoną.«

Nie długo trwało, a ta piękna przekorna dziewczyna, która przy bladem promieniu Księżyca, oczom moim tak nadzwyczaj powabną być się zdawała, rozpłakała się także; jéj łzy toczyły się po jéj pięknem licu, jak połyskające perły; a ramionami wodziła to w lewo, to w prawo, jak grymaśne dziecię, któremu się przeciwiają i woli jego zadosyć nie czynią.

Nakoniec śród łkania, i przerywanym głosem, odpowiedziała Ludwika: »Krystyno ... tyś ... nieroztropna; nieprawdaż ... Eugeniuszu ... że Krystyna ... nieroztropna?«

»Biedne dzieci!« odpowiedział Eugeniusz łagodnie i tkliwie, i przycisnął obie do swojego serca.

»Ludwiko! teraz kolej na ciebie?« zawołała nagle, ta młoda, natchniona dziewczyna; »teraz dowiedz że masz odwagę. Kiedy on nas nie słucha, kiedy myśli, że my bez niego żyćbyśmy mogły, niechże się o tém przekona. Widzisz ten oto dół głęboki w téj kamienia łomnicy; pójdź Ludwiko, obie w ten dół skoczymy.« I w rzeczy saméj porwała za rękę Ludwikę i ciągnęła ją z obięcia Eugeniusza. »O, nie teraz kochana Krystyno,« rzekła Ludwika, »lecz w tedy, kiedy go już z nami nie będzie.« (d. c. n.)

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 1225.

RADA ADMINISTRACYJNA
Okręgu Krakowskiego.

Mając sobie Reskryptem Kommissyi Gubernialnéj z dnia 30 z. m. Nro 2,386 oznajmione, iż zakaz wywozu bydła rogatego i koni z Królestwa Polskiego do Galicyi i Okręgu Krakowskiego od dnia 13go Stycznia r. b. został uchylonym; — Rada Administracyjna przeto o tem publiczność interessowaną zawiadomia.

Kraków dnia 9go Lutego 1849.

Za Prezesa,
K. Hoszowski.
Sekr. Jlny *Wasilewski.*

Nr. 301.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby Maryanny z Królikowskich Klimowéj, o przyznanie jéj spadku po Stanisławie i Tekli Królikowskich małżonkach jéj rodzicach pozostałego, z realności Nro 348 w Gm. IX. M. Krakowa stojącéj, składającego się, — Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Urzędu Publicznego, na zasadzie artykułu 12go Ustawy hypotecznéj — wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mających, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, — gdyż w razie przeciwnym spadek w mowie będący zgłaszającéj się Maryannie Klimowéj przyznanym będzie.

Kraków 31 Stycznia 1849 r.

Prezes Trybunału
Majer.
(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 113.

Cesarsko-Królewski
PROKURATOR PRZY TRYBUNALE
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Odnośnie do Reskryptu JW. Gubernatora Galicyi z d. 21 Grudnia r. z. do Nr. 381 K. P. wydanego, Reskryptem JW. Prezesa Sądu Wyższego z d. 8 Stycznia b. r. Nr. 35 objawionego, we względzie tymczasowego obsadzenia posady Komornika Sądowego; — Prokurator wzywa osoby ukwalifikowane, do sprawowania Urzędu Komornika Sądowego, ażeby najdaléj z dniem ostatnim b. m. i r. dowody kwalifikacyjne w Biórze urzędu swego złożyć nie omieszkały.

Kraków dnia 5go Lutego 1849

A. *Cukrowicz.*
(1r.) J. *Więckowski.*

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie W. Wincentego Wolfa, Bankiera i Obywatela M. Krakowa, jako pełnomocnika pełnoletnich SSrów śś. pp. Tekli z Miliewskich Laśkiewiczowéj, to jest Melanii z Laśkiewiczów Pletzner w asystencyi i z upoważnieniem Karola Pletzner, męża swego czyniącéj, Eleonory Laśkiewicz i Natalii Laśkiewicz panien, tudzież Adolfa Laśkiewicz, Medycyny i Chirurgii Doktora w Krakowie, przy Głównym Rynku, pod L. 18 zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną, w drodze przymuszonego wywłaszczenia kamienica o dwóch piętrach, pod L. 329 w G. III. przy Ulicy Szewskiéj w Krakowie stojąca, na północ z Ulicą publiczną Szewską zwaną — na zachód z realnością pod L. 328 P. Florkiewicza, na wschód z realnością Nr. 330 P. Helebranta i z tyłami realności Nr. 331 P. Bulikowskiego, na południe z realnością Nr. 314 P. Jaszczurowskiego granicząca, do Srów ś. p. P. Jana Bąkowskiego i Appolonii Bąkowskiéj po tymże wdowy należąca, a to na satysfakcyą summy Złr. 750 kapitalnéj, Złr. 75 zastrzeżonéj kary M. C. oraz zaległych procentów i kosztów do obligu pod d. 10 Lutego 1840 r., przed Notaryuszem Marcinem Strzelbickim przez Jana i Appolonią Bąkowskich małżonków, na rzecz ś. p. Tekli z Miliewskich Laśkiewiczowéj zeznanego, i na realności pod L. 329 hypotekowanéj, a rezolucyą Trybunału z dnia 14 Października 1844 r., do Nr. 5266 wydaną, na rzecz sukcessorów ś. p. Tekli z Miliewskich Laśkiewiczowéj przepisanéj.

Zajęcie téj realności uskutecznił Karol Kojsiewicz Komornik Sądowy, w dniu 22 Kwietnia, tudzież następnych dni Maja 1843 r., którego treść do wykazu hypotecznego zajętéj realności pod d. 16 Sierpnia 1844 r., do L. 752 dziennika hypotecznego wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności Bąkowskich, wyrokami Trybunału Wyd. III. z d. 15 Maja 1846 r. w I. Inst., i z d. 28 Listopada b. r. Wydz. I., na drodze appellacyi zapadłemi, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj kamienicy pod L. 329 w Krakowie, przy ulicy Szewskiéj stojącéj, stósownie do aktu oszacowania z d. 17 i następnych dni Lipca i Sierpnia b. r., ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 48,221 Złp. 15 gr., która na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do $^{2}/_{3}$ części to jest do summy Złp. 32,147 gr. 20 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na *vadium* $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie 48,221 Złp. 15 gr. ustanowionéj, to jest summę 4,822 Złp. 20 gr., od którego składania jedynie sukcesorowie Tekli Laśkiewiczowéj są wolni.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe, gdyby się jakie okazały, stósownie do przepisów prawa.

4) Widerkauffy i summy Instytutowe Wyk. hyp. objęte, pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania od tychże procentu po $^{5}/_{100}$ od daty nabycia, nie czekając skutków ukończenia klassyfikacyi.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy realności pozostałą, wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności Wyroku klassyfikacyjnego z procentem $^{5}/_{100}$ od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci Vadium na korzyść wierzycieli i dłużników, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o $^{1}/_{8}$ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z Vadium, z dopełnieniem formalności prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należéć będą, z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Głównym Rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 25 Kwietnia }
2) na dzień 25 Maja } 1849.
3) na dzień 27 Czerwca }

Wzywają się przeto na takową licytacyą, wszyscy chęć kupna mający — tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający — aby się na pierwszem terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata, pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 9 Lutego 1849 r.

Librowski.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

D. 5 i 6 Stycznia 1849 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł	gr	zł.	gr	zł.	gr
Krz. Pszenic..	23	15	26	—	20	15	23	—	—	—	19	—
„ Żyta......	17	15	18	24	16	—	17	—	—	—	—	—
„ Jęczm. ..	14	—	15	—	12	—	13	—	—	—	11	15
„ Owsa....	8	—	9	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	—	—
„ Jagieł....	—	—	34	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ Konicz...	—	—	72	—	—	—	60	—	—	—	—	—
„ Rzep. zi.	—	—	36	—	—	—	34	—	—	—	—	—
„ „ let..	—	—	28	—	—	—	26	—	—	—	—	—
„ Ziemn....	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar Siana od złp. 2 gr. 6, do złp. 1 gr. 20.
„ Słomy od złp. 1 gr. 24, do złp. 1 gr. 18
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. 15 do 8.
Okowity „ „ . . . złp 6 gr. 15.
Drożdży wanienka z piwa Marc. od zł. 12 do 14.
„ „ „ Dubel. od zł. 6 do 7.
Garniec masła czystego . . . zł. —
Kopa jaj kurzych . . . . . zł. —

Sporządzono w Biórze Kommissoryatu Targ.

Delegowani Obyw.: Komissarz Targ.
Józef Kołaczkowski. *W. Dobrzański.*
Mikołaj Makowski. *Pszorn* Adjunkt.
Golemberski Ferdynand.

Doniesienie

o Statkach żaglowych dla podróżnych, między Hamburgiem a Nowym Yorkiem kursujących.



Kompania Hambursko-Amerykańska Żaglo-Statków paketowych, zawiadamia niniejszém osoby interesowane, iż z Hamburga do Nowego Yorku, odchodzą w têm półroczu, a mianowicie:

1) w dniu 24 Marca r. b. Żaglo-Statek *Ren* Capit. Ehlers.

2) w dniu 21 Kwietnia r. b. Żaglo-Statek *Germania* Capit. Hanker.

3) w dniu 19 Maja r. b. Żaglo-Statek *Nord-America* Capit. Rathje.

4) w dniu 21 Czerwca r. b. Żaglo-Statek *Elba* Capit. Heitmann,

które to cztery Statki żaglowe (Packetbothe) są zupełnie nowe, trzech masztowe, miedzią wybite i jaknajwykwintniéj z wszelkiemi wygodami i bezpieczeństwem dla podróżujących urządzone.

Podróż z Hamburga do New-Yorku trwać zwykła w przecięciu (nadzwyczajne wypadki wyjąwszy) pięć tygodni.

Miejsce od jednej osoby; w kajucie I. klassy, z żywnością dostateczną i wyborową, tudzież z Winem i wszelkiemi wygodami najlepszemi przez czas trwania podróży, kosztem oprócz trynkgeldu dla służby 4 marki wynoszącego — tal. prus. 150.

Do II. kajuty płaci się od osoby także z żywnością, winem i wygodami wszelkiemi, lecz bez pościeli i bielizny, z kosztem podatku pogłównego, w Nowym Yorku opłaconym być zwykłego — tal. prus. 70.

Do III. klassy płaci osoba z żywnością, winem lub wódką, bez pościeli i bielizny, z policzeniem kosztu rzeczonego podatku pogłównego — tal prus. 35.

W powyższe ceny policzonym już jest także fracht od pakunków czyli effektów, byle takowe na osobę więcéj jak 20 stóp kubicznych objętości nie miały.

Wszelkich dokładniejszych informacyi w tym przedmiocie udziela i przedpłaty na miejsca w rzeczonych statkach, przyjmuje tu w Krakowie dom handlowy pod firmą Antoni Hoelzel w Rynku Głównym Nr. 452, jako Agent. (2)

Redaktor: *Władysław Iżycki.*